

Abp Stanisław Gądecki

Dojrzewanie wiary.

***Homilia Arcybiskupa Poznańskiego na święcenia kapłańskie
(Katedra Poznańska - 15.05.2008)***

Najprzewielebniejsi Księża Biskupi, Prześwietna Kapituła Katedralna i inne Kapituły Archidiecezjalne, Księża Dziekanie i Profesorowie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Księża Rektorze Arcybiskupiego Seminarium Duchownego wraz z Moderatorami i Ojcami Duchownymi, Umilowani Współbracia w kapłaństwie, a w szczególności Proboszczowie parafii pochodzenia diakonów, Osoby Życia Konsekrowanego, Szanowni Rodzice, Rodzeństwo, Krewni i Przyjaciele przyszłych prezbiterów, Ukochani w Chrystusie, Bracia i Siostry,

Dzisiaj, czyli w czwartek między uroczystością Zesłania Ducha Świętego a Trójcy Przenajświętszej, Kościół Poznański święci swoich nowych kapłanów. Archidiecezja Poznańska przeżywa swój wielki i radosny dzień. W czasie dzisiejszej liturgii ma wzmocnić swoje siły o trzynastu nowych prezbiterów. Kapłaństwo zostanie im przekazane raz na zawsze; sakrament święceń wycisnie na nich niezatarty charakter duchowy, który nie może być powtarzany ani udzielany tylko na pewien czas. Kto raz został wyświęcony w sposób ważny, ten – w ścisłym tego słowa znaczeniu – nie może już nigdy stać się człowiekiem świeckim, ponieważ charakter wyciśnięty przez święcenia jest nieusuwalny. W dzisiejszym dniu Zmartwychwstały Chrystus przekaze tym diakonom swojego Ducha Świętego, który – przy ich współpracy – będzie kontynuował Chrystusowe dzieło na świecie, aż doprowadzi je do ostatecznego wypełnienia.

Odnosząc się do dzisiejszych czytań mszalnych, chciałbym przy okazji tych święceń rozwinąć temat dojrzewania wiary oraz objawów wiary niedojrzałej. Zaczniemy zatem od tematu dojrzewania wiary, a ściślej rzecz biorąc, od przedstawienia trzech najważniejszych etapów tegoż dojrzewania.

1. DOJRZEWANIE WIARY

a. Na pierwszy z nich wskazuje scena powołania przez Jezusa Jego pierwszych uczniów. „Gdy [Jezus] przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi». Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim” (Mt 4,18-20).

Tak wygląda pierwszy etap. Scena ta uczy nas wielu rzeczy dotyczących początków wiary. Najpierw tego, że wiara rodzi się ze słuchania, czyli w intelekcie. Nie jest to kwestia nastroju i uczuć, choć i one odgrywają swoją rolę. Na początku wiary jawi się więc słowo Boże i gotowość jego słuchania.

Warto też zauważyć, że powołani uczniowie uwierzyli prawdziwie, a nie tylko w potocznym tego słowa znaczeniu. W potocznym bowiem znaczeniu wypowiadam słowo „wierzę” także wtedy, kiedy nie wiem czegoś, nie posiadam dostatecznej pewności, kiedy przekazuję opinie dyskusyjne. Gdy na przykład w przeddzień trudnej

operacji chirurgicznej mówię sobie i innym: „wierzę, że wszystko pójdzie dobrze”, albo kiedy – jako kibic piłkarski – mówię: „wierzę, że dzisiaj wygra nasza drużyna”. Takimi słowami nie wyrażam bynajmniej pewności, lecz tylko mniej lub bardziej uzasadnioną nadzieję, prawdopodobieństwo. Takie znaczenie słowa „wierzyć” nie oddaje wcale istoty chrześcijańskiej wiary, która – rozumiana w ten sposób – byłaby jedynie mniej lub bardziej bezpodstawną opinią. Niestety, właśnie takie znaczenie przypisują dzisiaj niektórzy ludzie chrześcijańskiej wierze, utożsamiając ją z jakimś mglistym uczuciem religijnym, z subiektywną opinią, z kwestią gustu.

Na szczęście istnieje także inny sens słowa „wierzyć”. Pojawia się on wtedy, kiedy np. mówimy do zaufanej osoby: „Wierzę ci!” Kto wierzy komuś lub w kogoś, ufa tej osobie oraz traktuje jej słowa jako wiarygodne. Taki sens nadaje się do ilustrowania chrześcijańskiej wiary. Wierzyć w tym przypadku oznacza wejść w relację zaufania pomiędzy osobami. „Akt wiary odnosi się do prawdy przez zaufanie osobie, która o niej świadczy” (KKK, 177). W tego rodzaju więź z Jezusem wchodzi wszyscy autentyczni uczniowie. Taka wiara nie zaczyna się nigdy od abstrakcji. Ona zawsze rozpoczyna się od życia, od jakiegoś konkretnego duchowego głodu, od pytań, kryzysów, niezaspokojonych tęsknot i potrzeb człowieka. Pan Jezus zna odpowiedzi, które potrafią przekonać człowieka znajdującego się w kryzysie. Trafia w samo sedno jego potrzeb, a szczególnie w potrzebę sensu życia, celu w życiu, nadziei, która oprze się każdemu zwątpieniu.

Teologowie zwykli mówić, że akt wiary obejmuje to, „w co wierzymy” i tego, „komu wierzymy”. Każdy kapłan wierząc, wyznaje, iż pokłada całą swoją ufność w Jezusie Chrystusie. On mówi do Jezusa Chrystusa: „«Ty jesteś moją prawdą», czyli «Ty jesteś miarą prawdy mojego człowieczeństwa». Prawda człowieka nie tkwi bowiem w człowieku, ale w człowieczeństwie Jezusa” (G. Moiola).

Uczniowie Chrystusa dalecy są od pojmowania chrześcijańskiej wiary na sposób subiektywny, arbitralny, czysto uczuciowy, bez odniesienia do Chrystusa. Wiara jest dla nas dobrowolną i umotywowaną decyzją powierzenia się Jezusowi Chrystusowi i Bogu Jezusa Chrystusa. Zakłada przyjęcie prawdy tkwiącej w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, zgodnie z orędziem głoszonym przez pierwszych świadków i rozbrzmiewającym po dzień dzisiejszy w Kościele (por. Franco Arduoso, *Motywy wiary chrześcijańskiej. „Amen”*. Seria Wyznanie wiary: 11, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2004).

b. A potem przychodzi drugi etap rozwoju wiary. Jest to moment jej próby. Któż z nas nie przypomina sobie tej chwili, kiedy apostołowie ujrzeli Jezusa krocącego po jeziorze Galilejskim i przerazili się, a On przemówił do nich: «Odwagi! Ja jestem, nie lękajcie się!» (por. Mt 14, 27). Wtedy odezwał się Piotr: «Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!» On zaś powiedział: «Przyjdź!» (Mt 14, 28-29). I wówczas Piotr wyszedł z łodzi i ruszył w kierunku Jezusa, gdy nagle -pod wpływem silnego uderzenia wiatru – uląkł się. Zaczął tonąć i krzyknął: «Panie, ratuj mnie!» (por. Mt 14, 30). Wtedy Jezus wyciągnął rękę, uchwycił go, ocalił przed utonięciem i rzekł: «Czemu zwątpiłeś, małej wiary?» (por. Mt 14, 31).

To ewangeliczne wydarzenie dowodzi, że Piotr owszem posiadał wiarę, którą zresztą wyznał później tak wspianiale pod Cezareą Filipową, ale w momencie próby

nie była ona jeszcze dostatecznie ugruntowana. Kiedy zawał silny wiatr, zaczął tonać, ponieważ zwątpił. To nie wicher zanurzył Piotra w głębinach jeziora, lecz niedostatek wiary. To jego wierze zabrakło istotnego elementu, czyli całkowitego oparcia się na Chrystusie, całkowitego zaufania Chrystusowi w chwili wielkiej próby (por. Jan Paweł II, *Jesteście wezwani do świadczenia o wierze i nadziei*. Homilia podczas spotkania z młodzieżą, Poznań, 3.06.1997).

c. Trzeci etap dojrzewania wiary ilustruje scena z Cezarei Filipowej. Będzie to świadoma i wolna akceptacja cierpienia i śmierci jako nieodłącznego elementu wiary, który przygotowuje uczniów na zmartwychwstanie.

W decydującym momencie swego życia, zakończywszy nauczanie w Galilei, Jezus zmierza do Jerozolimy, aby przez śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie wypełnić swą zbawczą misję. W tym momencie pragnie nie tylko sam przyjąć tę trudną prawdę, ale również chce skłonić do tego uczniów. Najpierw więc zachęca ich do dokonania wyboru, dzięki któremu odróżnią się od tłumu i staną się wspólnotą wierzących w Niego, staną się początkiem Kościoła. W istocie, Jezusa można ‘widzieć’ i ‘znać’ na dwa sposoby: tak jak tłum – raczej powierzchownie, lub jak uczniowie – głębiej i prawdziwiej. Przy pomocy dwóch pytań („Za kogo uważają Mnie ludzie?”, „A wy za kogo Mnie uważacie?”) Jezus uświadamia uczniom dwa różne punkty widzenia.

Ludzie uważali, że Jezus był prorokiem i nie mylili się. Również dzisiaj jest podobnie: wielu patrzy na Jezusa jakby z zewnątrz. Uznają Jego duchową i moralną wielkość, Jego wpływ na dzieje ludzkości, lecz nie uznają Jego wyjątkowości. Często uważa się Jezusa tylko za jednego z wielkich założycieli religii. Ale to nie wszystko. Trzeba spojrzeć znacznie głębiej i uznać wyjątkowość osoby Jezusa z Nazaretu.

Kiedy uczniowie słuchali, jak ich Mistrz nauczał małych i wielkich, kiedy widzieli, jak uzdrawiał chorych, jednal grzeszników, powoli zaczynali rozumieć – podobnie jak Piotr – że Jezus jest Mesjaszem, czyli nie tylko człowiekiem posłanym przez Boga, ale samym Bogiem, który stał się człowiekiem. Oczywiście to wszystko ich przerażało, przekraczało ich możliwości rozumienia. Oni mogli wyrazić swoją wiarę jedynie za pomocą tytułów pochodzących z ich własnej tradycji: «Mesjasz», «Syn Boży», «Pan». „Ty jesteś Mesjasz”. Lecz, aby tytuły te były naprawdę adekwatne do rzeczywistości, trzeba było na nowo odkryć ich najgłębszą treść.

Jezus pogłębia więc treść wiary uczniów, zapowiadając swoją bliską mękę i śmierć. „I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. A mówił zupełnie otwarcie te słowa” (Mk 8, 31-32). W ten sposób odsłonił autentyczny sposób swojego mesjańskiego panowania. „Syn Człowieczy [...] nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20, 28). Prawdziwe znaczenie Jego panowania ukazało się dopiero z wysokości krzyża (por. Dz 2, 36).

„W istocie, tytuły przypisane Jezusowi przez Piotra można naprawdę zrozumieć jedynie w świetle tajemnicy Jego śmierci i zmartwychwstania. I na odwrót, prawdą jest też, że wydarzenie krzyża ujawnia swój pełny sens tylko wówczas, jeśli „ten człowiek”, który cierpiał i umarł na krzyżu, „istotnie był Synem Bożym” (por. Mk 15, 39). Teksty te mówią wyraźnie, że integralna wiara chrześcijańska pochodzi z wy-

znania Piotra, oświeconego przez nauczanie Jezusa o Jego 'drodze' do chwały. Jest to wąska 'ścieżka', 'sposób' będący 'skandalem' dla uczniów wszystkich czasów, którzy nieuchronnie skłonni są myśleć po ludzku, a nie po Bożemu (por. Mt 16, 23; Benedykt XVI, *Wiara Kościoła opiera się na wyznaniu Piotra*. Msza św. w Bazylice Watykańskiej i nałożenie paliuszy – 29 VI 2007).

Ojciec Jean-Baptiste Lacordaire w ten sposób opisywał owoce dojrzałej wiary kapłana: „Żyć w samym środku świata, nie pragnąc jego przyjemności; być członkiem każdej rodziny, nie przynależąc do żadnej; podzielać wszystkie cierpienia; przenikać wszystkie sekrety; leczyć wszystkie rany; zanosić Bogu od ludzi ich modlitwy; przynosić ludziom od Boga wybaczenie i nadzieję; mieć serce z wosku dla miłości i serce ze spżżu dla czystości; uczyć i wybaczać, pocieszać i zawsze błogosławić – co za wspaniałe życie! I jest to twoje życie, kapłanie Jezusa Chrystusa”.

2. OBJAWY NIEDOJRZALEJ WIARY

Ale dzisiejsze czytania nie poprzestają na ilustracji procesu dojrzwiania wiary. One idą dalej. Wskazują na to, że wiary nie da się zachować uprawiając stronniczość. Jest to szczególne napomnienie skierowane do wszystkich kapłanów, wszystkich czasów. „Bracia moi, nie możecie zachować wiary w naszego Pana chwalebnege Jezusa Chrystusa, praktykując stronniczość”.

a. „Bo gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę i przybył także człowiek ubogi w zabrudzonej szacie, a wy spojrzycie na bogato odzianego i powiecie: «Usiądź na zaszczytnym miejscu!», do ubogiego zaś powiecie: «Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka megego!», to czy nie czynicie różnic między sobą i nie stajecie się sędziami przewrotnymi? [...]

Jeśli przeto zgodnie z Pismem wypełniacie królewskie Prawo: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego, dobrze czynicie. Jeżeli zaś kierujecie się względem na osobę, popełniacie grzech, i Prawo potępi was jako przestępców” (Jk 2,2-4.8-9).

My tymczasem mamy skłonność do powierzchownego oceniania ludzi, według systemu wartości tego świata, a szczególnie na podstawie wyglądu zewnętrznego, bogactwa, wykształcenia, czy rasy. Posiadając takie skłonności, wybrane osoby traktujemy dobrze a inne odrzucamy. Grecki termin użyty przez św. Jakuba (*prosopolempsía*) znaczy faworyzować kogoś, okazać się wobec kogoś stronniczym, jak dla przykładu sędzia, który uwolniłby albo potępił kogoś tylko dlatego że jest on bogaty, albo też tylko dlatego, ponieważ jest biedny („Nie będziesz stronniczym na korzyść ubogiego, ani nie będziesz miał względów dla bogatego. Sprawiedliwie będziesz sądził bliźniego” (Kpł 19,15; por. Ps 82,2-4; Kol 3,23-24). „Ucisk i utrapienie spadnie na każdego człowieka, który dopuszcza się zła, najpierw na Żyda, a potem na Greka. Chwała zaś, cześć i pokój spotka każdego, kto czyni dobrze – najpierw Żyda, a potem Greka. Albowiem u Boga nie ma względu na osobę” (Rz 2,9-11).

Czasami bezwiednie kierujemy się względem na osobę człowieka bogatego, nie bacząc wcale na jego poziom religijny i moralny, ponieważ spodziewamy się, że z tego tytułu spłynie jakiś szczególny splendor na Kościół, albo jakieś korzyści materialne dla parafii. Pogardzamy natomiast biednym, ponieważ – poza przykrościami – niczego się po nim nie możemy spodziewać. Zapominamy o słowach św. Pawła:

„Przeto przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu! Niewielu tam mędrców według oceny ludzkiej, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to co jest, unicestwić, tak by się żadne stworzenie nie chełpiło wobec Boga” (1Kor 1,26-29). Kto lekceważy biednych, ten upodabnia się do niegodziwego sędziego, który – zamiast sumieniem – kieruje się swoimi sympatiami. Dojrzała wiara wyklucza faworyzowanie kogokolwiek w Kościele.

b. Ale pouczenie św. Jakuba o znakach niedojrzałej wiary może dotyczyć nie tylko stronniczości w odniesieniu do bogactwa materialnego czy wykształcenia. Ono posiada znacznie szerszy wymiar, ponieważ zwraca naszą uwagę i na to, że nie wolno nam zachować się stronniczo także wobec tzw. biblijnych „głupich”, czyli grzeszników. Urząd kapłański zakłada upominanie „głupich”. „Niejednen z powodu wstydu gubi swoją duszę i zatracą ją przez wzgląd na głupiego” (Syr 20,22). „Nie wstydz się następujących rzeczy i nie grzesz przez wzgląd na osobę: [...] [Nie wstydz się] upomnieć nierozumnego i głupiego ...” (Syr 42,1.8). Tylko brak faworyzowania „głupoty” pozwala nam na rzetelne głoszenie Ewangelii: „Nauczycielu, wiemy, że słusznie mówisz i uczysz, i nie masz względu na osobę, lecz drogi Bożej w prawdzie nauczasz” (Łk 20,21). Zachowanie przeciwne zawsze w końcu doprowadzi do postawy tych, o których pisze List Judy: „Ci zawsze narzekają i są niezadowoleni ze swego losu, [choć] postępują według swoich żądz. Usta ich głoszą słowa wyniosłe i dla korzyści mają wzgląd na osoby” (por. Jud 1,16). Kapłan, który pragnie zachować dojrzałą wiarę, nie może nie pochylić się nad trudną i niepewną drogą nawrócenia grzeszników, zachowując dla nich dar prawdy oraz cierpliwą i umacniającą życzliwość Dobrego Pasterza, który nie odrzuca zagubionej owcy, ale bierze ją na ramiona i raduje się z jej powrotu do owczarni.

Nie może nie przypominać ludziom tego, że dopóki panuje w nas Prawo Boże, wówczas każdy z nas jest zdrowy i wolny. Kiedy zaś panuje prawo grzechu i śmierci, wówczas nikt z nas nie jest już sobą; wszyscy jesteśmy chorzy, zniewoleni i zaprzędani grzechowi. Bardzo pouczająca w tym względzie jest lektura książeczki C. S. Lewisa *Zniesienie człowieka* (The Abolition of Man) o sytuacji współczesnego człowieka: „Okazuje się, że mężczyźni i kobiety, którzy niegdyś byli ludźmi, po prostu nimi już nie są. Człowiek został zredukowany do umysłu i materii, mózgu i ciała, komputera i konsumenta, kalkulatora i kopulatora, konstruktora i replikatora, który sądzi, że jest wolny i potężny, ale w rzeczywistości niszczy go ta sama „natura”, którą chciałby pokonać, podczas gdy zostaje zniewolony przez rządy ‘formaterów’, którzy sami są zniewoleni i niszczeni przez swoje obłąkane usiłowania, by zdefiniować, zaprojektować świat i ludzkość, kierować i manipulować ludźmi pozbawionymi Boga, który kocha ich bezwarunkowo”.

ZAKOŃCZENIE

Jak bardzo w takim świecie potrzeba kapłanów. Warto na koniec przypomnieć, co Benedykt XVI mówił do Polaków dnia 28 maja 2006 roku na krakowskich Błoniach: „Wraz z wyborem Karola Wojtyły na Stolicę św. Piotra, by służył całemu Kościołowi, wasza ziemia stała się miejscem szczególnego świadectwa wiary w Jezusa Chrystusa. Wy sami zostaliście powołani, by to świadectwo składać wobec całego świata. To wasze powołanie jest nadal aktualne, a może jeszcze bardziej od chwili błogosławionej śmierci Sługi Bożego. Niech nie zabraknie światu waszego świadectwa!”

Niech w tym zadaniu nam zawsze towarzyszy, wstawiając się za nami, Najświętsza Maryja Panna. Niech Jej niewzruszona wiara, która była oparciem dla wiary Piotra i pozostałych Apostołów, będzie również oparciem dla tych młodych kapłanów naszej Archidiecezji. Królowo Apostołów, módl się za nimi!

Ze strony <http://www.archpoznan.pl/content/view/738/123/>